

KS. JÓZEF PAMUŁA

Kozieniec

PAN JEZUS MIŁOSIERNY

Dzisiejsza nazwa Kozieniec to przekształcenie dawnego określenia Kozieniec. Pochodzi od miejsca samotnego i pustego, okolonego zewsząd gęstymi lasami, z których wychodziły kozice licznymi stadami, aby się paść na tych spokojnych polanach. Kozieniec jako miejscowość pod względem administracyjnym wchodzi w skład parafii czchowskiej. Jest położony przy historycznym szlaku handlowym Polska — Węgry, który był wytyczany przez naturalny bieg Dunajca. Czchów był jednym z ważnych ogniw tego handlowego traktu, ponieważ miał usytuowanie obronne. Istniejący niegdyś zamek ze stojącą do dziś basztą, w dawnych czasach był niejako twierdzą.

Położenie Kozieńca zasługuje na uwagę i z innego jeszcze względu. Znajduje się on w samym centrum misyjnej działalności pierwszych eremitów polskich, siedmiu mnichów Benedyktynskich. Do dziś mamy nazwy gór, źródeł i miejscowości pochodzące od ich imion: Just w Tęgoborzy, Urban w Iwkowej, Świerad i Benedykt w Tropiu, czy miejscowość Siemiechów od Siedmiu Mnichów. Oni swoją działalnością apostołską kładli pierwsze fundamenty pod obecną sanktuarium Pana Jezusa Miłosiernego na Kozieńcu. Tu bowiem Pan Jezus wybrał sobie i umiłował to ciche miejsce, by z biegiem lat rozwijał się szeroko dziś znany kult cudownego obrazu.

Obraz o wymiarach 100×70 cm, namalowany na desce przez nieznanego artystę, jest dziełem wczesnobarokowym, pochodzi z 1670 r.¹ Przedstawia on Chrystusa dźwigającego krzyż, ale nie w pozycji pionowej jak najczęściej jest pokazywany, lecz poziomej — co zasługuje na szczególną uwagę. Głowa Chrystusa w cierniowej koronie, z zawiązanym u szyi i nisko zwisającym powrozem. Pobożność ludowa odczytuje w twarzy i oczach Chrystusa nie tylko dobroć i miłość, ale przede wszystkim miłosierdzie, które jest pojęciem szerszym od wspomnianych przymiotów. Dlatego okoliczna ludność nadała Mu imię Pana Jezusa Miłosiernego. Należy przyznać, że Pan Jezus z krzyżem na ramionach w cierniowej koronie, a jednocześnie o ujmującym wzroku i życzliwej twarzy,



¹ Rocznik Diecezji Tarnowskiej 1972, s. 145.

to o wiele trafniejsze ujęcie prawdy Bożego Miłosierdzia, aniżeli obraz przedstawiający Chrystusa spacerującego po łące wśród kwiatów, traw i motyli. Jest coś w wyrazie oczu i twarzy Pana Jezusa na Kozieńcu, że człowiek nie może obojętnie patrzeć na tę twarz, a tym bardziej odejść bez głębszego przeżycia religijnego — słyszy się często. „Ktoś wchodząc do kaplicy z różnymi kłopotami i problemami życia, chociażby nawet był daleko od Boga, gdy stanie przed obrazem Pana Jezusa Miłosiernego, wówczas zaczyna się misterium między Chrystusem Miłosiernym a duszą człowieka. Po chwili takiej kontemplacji człowiek wychodzi duchowo odnowiony, a często zupełnie zmieniony”². Przytoczone wypowiedzi świadczą o wielkim oddziaływaniu obrazu na ludzi. Ale oddziaływanie to jest również wyrazem dużej wartości artystycznej obrazu. Te oczy rzeczywiście patrzą na człowieka, a twarz wygląda jak żywa, tyle tylko, że okropnie umęczona, ale za to ujmująca, słowem — miłosierna.

Niestety, nie ma nigdzie żadnych wzmianek o początkach sanktuarium Pana Jezusa na Kozieńcu. W tej sprawie miarodajne muszą być tylko wypowiedzi tutejszych ludzi. Gdy chodzi o początki kapliczki, to na uwagę zasługuje stwierdzenie tamtejszego mieszkańca: „Nieznane dzisiaj, bezdzietne małżeństwo wybudowało na własnym polu kapliczkę przy drodze wiodącej z Czchowa do Iwkowej dla uproszenia łaski potomstwa”³. O tym, że tak być mogło, świadczy następująca wypowiedź: „Jak daleko sięga pamięć obecnego pokolenia kapliczka ta była własnością rodziny Zabrzezańskich z Kozieńca, którzy tą kapliczką opiekowali się, uważając ją za swoją własność na mocy dziedziczenia. Ludzie kultuwując duże nabożeństwo do Pana Jezusa Miłosiernego przychodzili tu z różnymi troskami z całej okolicy i przy tej okazji składali ofiary pieniężne, które zabierała wspomniana rodzina na utrzymanie i konserwację kapliczki. Ofiary te o wiele przekraczały koszty jej utrzymania, toteż umierająca właścicielka, mając prawdopodobnie wyrzuty sumienia, że przez wiele lat bogaciła się ofiarami z kapliczki, jako rekompensatę, przekazała ze swego pola parcelę pod budowę nowej, większej kaplicy”⁴.

Trudno jest również ustalić, skąd ten siedemnastowieczny obraz znalazł się w przydrożnej kapliczce. Nie ma bowiem nigdzie wzmianek na ten temat, ani też najmniejszych świadectw o jego pochodzeniu. Można tylko przypuszczać, że ta rodzina, która ufundowała kapliczkę umieściła też w nim jeden z licznych obrazów rodzinnych, jakie zgodnie z powszechnym obyczajem wisiały na ścianie.

Obraz Pana Jezusa Miłosiernego znajdujący się w kapliczce, cieszył się tak dużą czcią, że jego wielbiciele pragnęli, by przy nim można było także odprawić Msze św. Dotychczas bowiem było tak, że często udawały się tam uroczyste procesje celem uproszenia łaski dla całej społeczności parafialnej np. pogody, deszczu, urodzajów. Mszę św. odprawiano dopiero po powrocie procesji w kościele parafialnym. Toteż nic dziwnego, że wśród wiernych zrodziło się pragnienie zbudowania nowej, dużej kaplicy, takiej by można było w niej swobodnie odprawiać Mszę św. Początkiem realizacji tego pragnienia było ofiarowanie na ten cel parceli przez umierającą Zabrzezańską. Kiedy wydawało się, że nowa kaplica szybko stanie, przyszła wojna i udaremniła budowę. Dopiero po wojnie dalszym krokiem do budowy nowej kaplicy był projekt, jaki wykonał inż. Karol Tchórzewski, jako wotum dziękczynne za szczęśliwe przetrwanie wojny⁵. W tych bowiem okolicach ukrywał się i należał do gorliwych czci-

² Relacja ustna ks. Fr. Koleboka — długoletniego katechety w Czchowie.

³ Relacja ustna Adama Ryby — kościelnego przy kaplicy na Kozieńcu, lat 70.

⁴ Relacja ustna ks. Fr. Koleboka.

⁵ Rocznik Diecezji Tarnowskiej 1972, s. 144.

cieli Pana Jezusa Miłosiernego⁶. Budowę kaplicy rozpoczął i prowadził za zgodą ks. Jana Skalskiego — miejscowego proboszcza, leśniczy Andrzej Chudoba z Czchowa, również wielki czciciel P. Jezusa Miłosiernego. W czasie budowy kaplicy obraz Pana Jezusa był poddany konserwacji, którą przeprowadził J. Dutkiewicz. Budowę kaplicy ukończono na odpust 4 maja 1947 roku. Poświęcenia jej i przeniesienia odnowionego obrazu dokonał tutejszy rodak — ks. Stanisław Bulanda, były wikariusz kapituły diecezji tarnowskiej. On pokrył kosztą konserwacji obrazu i ufundował do niego złożone ramy. W tej uroczystości wzięło udział miejscowe duchowieństwo i liczna rzesza pielgrzymów z parafii i okolicy.

Kult Pana Jezusa Miłosiernego trwał i rozwijał się przez pokolenia. Obecne pokolenie więc odziedziczyło żywotną i ugruntowaną cześć do Pana Jezusa Miłosiernego na Koziencu. Bez wątplenia punktem kulminacyjnym w dziejach kultu było przeniesienie obrazu z prywatnej kaplicy, gdzie przebywał setki lat, do nowej kaplicy, specjalnie dla niego wybudowanej, o wymiarach 5×7 m. Odtąd coraz częstsze i liczniejsze pielgrzymki zorganizowane, z orkiestrą, pieśnią pątniczą, feretronami i sztandarami zaczęły przychodzić z sąsiednich parafii, głównie z Łososiny Dolnej, z Wojakowej i z Iwkowej. Troskliwym i ofiarnym kustoszem rozwijającego się sanktuarium stał się ks. Franciszek Kolebok, katecheta szkół podstawowych w Czchowie. Codziennie rano przed zajęciami katechetycznymi chodził i odprawiał tam Mszę św. przy uczestnictwie coraz to większych grup czcicieli Pana Jezusa na Koziencu, z parafii i okolicy. Obecnie w każdą niedzielę i święto odprawia się tu Mszę św. o godz. 14.00. W tygodniu, jeżeli ktoś o to prosi. Na niedzielną i świąteczną Mszę św. przychodzą miejscowi ludzie z 3 parafii: Czchowa, Tropia i Iwkowej oraz często liczni pielgrzymi z różnych rejonów Polski, najczęściej ze Śląska.

Najwięcej ludzi w sanktuarium na Koziencu jest zawsze na odpust, który odbywa się w 1 niedzielę maja z okazji liturgicznego święta — Znalezienia Krzyża św. Wtedy przed obrazem Pana Jezusa przewija się parę tysięcy ludzi. Liczne spowiedzi i Komunie św., składanie ofiar na Mszę św. są wyrazem umiłowania i wiary w łaskawość Miłosierdzia Bożego, które przez ten cudowny obraz spływa na Jego czcicieli.

Od pewnego czasu, co roku odprawia się tutaj nabożeństwo z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego dla młodzieży szkół średnich z parafii. Setki młodzieży różnych typów szkół pielgrzymują najczęściej pieszo na Kozieniec. Tam przystępują do spowiedzi, przyjmują Komunię św. prosząc Pana Jezusa Miłosiernego o pomoc i błogosławieństwo w nowym roku szkolnym. Podobna uroczystość o charakterze dziękczynnym ma miejsce zawsze w czerwcu, na zakończenie roku szkolnego. Uroczystości te mają swoją kilkudziesięcioletnią tradycję i z każdym rokiem przybierają na sile w miarę, jak coraz liczniej młodzież garnie się do szkół średnich.

W związku z rozwojem kultu Miłosierdzia Bożego zapewne jeszcze bardziej ożywi się kult Pana Jezusa Miłosiernego na Koziencu.

⁶ Relacja ustna ks. Fr. Koleboka.